

Czekamy na mieszkania

Na „Wschodzie” bez zmian?

W informacji, jaką przygotował zespół d/s inwestycji i budownictwa KW PZPR w Radomiu, „Beton-Stal” znalazł się na czarnej liście przedsiębiorstw, które nie zrealizowały zadań budownictwa mieszkaniowego w I półroczu.

Dla przypomnienia podajemy powierzchnię, ilość mieszkań i numery bloków, których przekazanie spółdzielni mieszkaniowej w terminie zadecyduje o wykonaniu planu rocznego: 40 mieszkań o łącznej powierzchni 2.200 m kw. w bloku

nr 6, 30 mieszkań i 1.800 m kw. w bloku 8, 50 mieszkań i 8.300 m kw. w bloku nr 9, 75 mieszkań i 3.080 m kw. w bloku nr 10. Przystąpiono już do przekazania pierwszych 3 klatek w bloku nr 4, a pozostałe komisja odbierze w sierpniu. Pozwoli to 80 rodzinom wprowadzić się do własnych „emek”.

Wymienione bloki wykazują różny stan zaawansowania, przy czym blok 10 zaledwie w części wprowadzono do stanu zerowego. Czy w celu przyspieszenia tempa realizacji osiedla podjęto niezbędne przedsięwzięcia — pytamy kierownika budowy Stal-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kartki z kalendarza budowniczego

Szanse na lepszy węgiel

Przeszło 40 proc. wydobywanego w Polsce węgla przechodzi proces mechanicznego wzbogacenia, eliminujący z urobku zanieczyszczenia, których wraz z sięganiem po głębiej zalegające, trudniejsze w eksploatacji pokłady jest coraz więcej. Jednocześnie z postępem techniki wydobywczej w naszym górnictwie unowocześniane są systematycznie technologie przeróbki węgla i metody oznaczania jego parametrów jakościowych. Modernizuje się stare zakłady przeróbki; powstają nowe, wysoko sprawne, w pełni zautomatyzowane obiekty.

W końcu ub. r. czynnych było 96 zakładów o łącznej wydajności 61.745 ton węgla na godzinę; 14 z nich legitymuje się wyda-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Raport o stanie „pięćsetki”

W oczekiwaniu na „Termokor”

„BETON-STAL” zakończył tunele nawęglania, kończy budynki przesypowe i kontynuuje budowę podtorza ładowarko-zwałowarki nr 4. Na ukończeniu są prace (długo na to trzeba było czekać) w budynku ZRE. Trwa zbrojenie części podziemnej budynku magazynowo-warsztatowego. Na stanowisku transformatora blokowego wykonano wykopy pod odgromniki. Budowa czopucha wstrzymywana jest przez ciągły brak cegły dziurawki i klinkierowej.

„ENERGOMONTAŻ” montuje wentylator powietrza nr 1. Zakończone zostały prace przy montażu elektrod, dyfuzorów i konfuzorów sekcji pierwszego elektrofiltra. Aktualnie prace prowadzone są przy instalacji odpopielenia, kanałach gorącego powietrza, kanałach spalin i podestach do palników. W części maszynowej montowane są rurociągi wysoko, średnio i nisko prężne. Na ukończeniu są prace przy przenośnikach nawęglania, łączących II i III etap. „Energomontaż” nie uporał się do tej pory z brakiem rur, stali kształtowej i elektrod — z własnych dostaw, dotkliwie odczuwa także brak dostaw inwestora.

„TERMOKOR” stwarza w tej chwili ogromne zagrożenie terminu rozpalenia kotła. Zupełnie niezadowolające jest tempo prac izolacyjnych, których opóźnienie zwiększa się stale na skutek braku materiałów i ludzi.

„ELEKTROBUDOWA” kontynuuje roboty kablowe i montaż zawierań potrzebnych do trawienia układu I. Prowadzone są prace na nawęglaniu — w budynkach przesypowych i na przenośnikach. Stałą bolączką tego przedsiębiorstwa jest brak materiałów do wykonania oświetlenia.

„ENERGOAPARATURA” kończy w nastawni prace związane z Masterem oraz prowadzi montaż w kotłowni i maszynowni. Czynnikiem hamującym postęp robót jest brak kabli sterowniczych, linki miedzianej i przewodu kompensacyjnego.

Nasz komentarz

Aby „polskie” znaczyło „dobre”

W lutym br. Sejm przyjął ustawę o jakości wyrobów, usług i obiektów budowlanych. Jest to dokument o wielkim znaczeniu — i dla jakości gospodarki narodowej i dla każdego z nas z osobna. Każdy z członków społeczeństwa jest bowiem wytwórcą, korzysta też z owoców pracy innych. Od tego, jak sumiennie wykonywana jest praca na każdym stanowisku, zależy, jak prędko zaspokoimy nasze aspiracje, jakim kosztem zrealizujemy społeczno-gospodarcze cele rozwoju, jaka będzie jakość naszego życia.

Punktem wyjścia dla ustawy jest stwierdzenie, że rozwój kraju stwarza — z jednej strony warunki, z drugiej zaś — konieczność stałej poprawy jakości efektów działalności gospodarczej, zgodnie ze wzrastającymi wymaganiami społeczeństwa, potrzebami nowoczesnego przemysłu, oczekiwaniami naszych partnerów w handlu zagranicznym.

Osiągnięcie poprawy wyrobów „made in Poland” to, aby nasze mieszkania zapewniały nam komfort, żebyśmy nie musieli nowo zakupionego radioodbiornika czy lodówki po paru tygodniach oddawać do naprawy, wymaga podjęcia działań kompleksowych. Potrzebne jest tu złączenie instrumentów organizacyjnych, ekonomicznych, prawnych i wychowawczych, uwzględnienie wymogów polityki technicznej i wyników badań naukowych. Potrzebne jest wreszcie wykształcenie poczucia odpowiedzialności za własną, dobrą pracę.

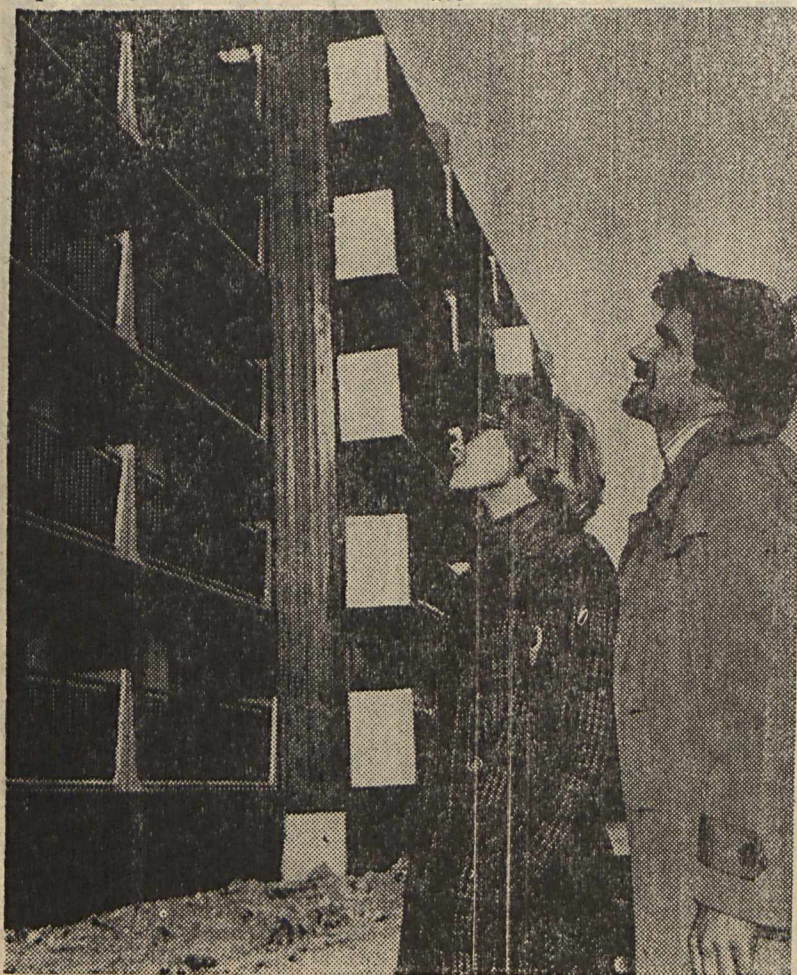
Uchwalona przez Sejm ustawa, biorąca swój początek w postanowieniach VII Zjazdu PZPR — w szczególności o zadaniach w dziedzinie wzrostu efektywności gospodarowania — stwarza właśnie takie kompleksowe ramy prawne, organizacyjno-techniczne i ekonomiczne. Pozostaje wypełnić je praktyczną działalnością.

Kogo dotyczy ten doniosły akt prawny? Określa on obowiązki przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek gospodarki uspołecznionej, jednostek gospodarki nieuspołecznionej i osób uczestniczących w produkcji lub w obrocie handlowym, wykonujących usługi, roboty i obiekty budowlane, jak również — obowiązki organów administracji państwowej.

Producent — mówi ustawa — jest odpowiedzialny za jakość wyrobów odpowiadającą postępowi technicznemu, ekonomicznemu i społecznemu oraz zgodną z wymaganiami określonymi w normach... Powinien on równocześnie dążyć do wytwarzania wyrobów wyższej jakości. Paraciz poniesie konsekwencje finansowe, podobnie jak ten, kto spowodował pogorszenie jakości wyrobów np. na skutek niewłaściwego ich przechowywania.

Jeśli uderzenie po kieszeni nie wystarczy, to w stosunku do notorycznych brakorobów, którym zostanie dwukrotnie w ciągu roku zwrócona uwaga na piśmie, za trzecim razem

(Dokończenie na str. 2-ej)



A tutaj będzie pokój dla dzieci...

60 lat w służbie energetyki

Stowarzyszenie Elektryków Polskich powołano do życia na Zjeździe Elektrotechników Polskich, obradującym w dniach 7—9 czerwca 1919 r. w Warszawie w Domu Technika. Nastąpiło to z inicjatywy kilku grup elektryków polskich, działających uprzednio pod trzema zaborami na przełomie XIX i XX wieku. Głównym zadaniem tego zjazdu było powołanie organizacji mającej w pierwszym rzędzie słać istniejące dotąd luźne koła elektryków, a następnie objąć swoim zasięgiem dalsze ośrodki niepodległego państwa, w których nie istniały przedtem zrzeszenia elektryków.

Warto podkreślić, że już na pierwszym walnym zjeździe postulowano upaństwowienie źródeł energii i urządzeń oraz sieci telekomunikacyjnych. W okresie międzywojennym polscy elektrycy zrzeszeni w swym stowarzyszeniu spowodowali ustalenie około 80 polskich norm elektrotechnicznych, opracowali polskie słownictwo różnych działów elektryki, utworzyli własne Biuro Znaku Przepisowego, które zajęło się kontrolą wyrobów elektrotechnicznych i było wówczas jedyną tego rodzaju społeczną komórką kontroli wyrobów w Polsce.

Do podstawowych prac zainicjowanych i wykonanych w Polsce w okresie międzywojennym należy zaliczyć współudział w opracowaniu perspektywicznych planów elektryfikacji, telefonizacji i radiofonizacji kraju, w opracowywaniu przepisów elektrycznych normujących wytworzenie, kontrolę i eksploatację różnorodnych urządzeń elektrycznych, a także współdziałanie w tworzeniu i rozwoju radiofonii i telewizji (w tym zakresie należeliśmy do ścisłej czołówki światowej, składającej się wówczas z kilku zaledwie krajów).

(Dokończenie na str. 4-ej)

„Termokor“ - minimalista z konieczności

Marzy się nam taka sytuacja na tej budowie, kiedy to — zamiast rozpaczliwych wyliczanek, zaczynających się od słowna brakuje — wykonawcy zgodnym chórem zakrzykną: Chcemy tylko pracować!

Bez wątplenia najbardziej krytyczną sytuację ma w tej chwili „Termokor“ z powodu braku dostaw... własnych. Powoduje to znaczne opóźnienia w przygotowaniu i wykonaniu izolacji kotła bloku X, przed jego próbą rozpalenia, a przeciaganie się tego stanu stawia termin operacji pod znakiem zapytania.

Dla tego do tego doszło, skoro w odpowiednim czasie złożono zamówienia (tak twierdzi kierownik przedsięwzięcia), wielokrotnie upominano się o ich realizację i w momencie gdy montaż bloku wkracza w kon-

cową fazę — okazuje się, że właśnie na ten blok nie zrealizowano ani jednej partii dostawy?

Jak sobie radzi „Termokor“ do tej pory? Izolując blok X wykorzystano materiały zastępcze, sprowadzone z... importu z krajów zachodnich, a także zapasy pozostałe z dostaw na blok poprzedni.

Dla izolacji bloku „Termokor“ powinien dysponować płytami z wełny mineralnej 2x50 mm, matami na słatce — grubości 100 mm, blachą aluminiową tra-

pezową i odpowiednią ilością rusztowań.

Dla względnie chociażby udostępnienia innym przedsiębiorstwom frontu robót podejmowane są karkołomne decyzje, pozbawione uzasadnienia ekonomicznego i organizacyjnego (przesłania je cel naczelny i chyba nieosiągalny — dotrzymanie terminu rozpalenia kotła). Dział zaopatrzania zdecydował się na dotarcie do źródeł dostaw, czyli do Zakładów Materiałów Izolacyjnych w Przemęcie. Rozwiązanie zapewne słuszne i logiczne, tylko spóźnione co najmniej o miesiąc. Zapewnienie mostu transportowego — dwóch samochodów kursujących codziennie — między budową a producentem właśnie wtedy dąłoby pożądanego skutku, chociaż przy zwiększonych kosztach. Teraz — jedynostopniowa przerwa w dostawach powodować będzie długotrwałe przestoje ludzi z brzydą izolacyjnych.

Na jednej ze wspólnych narad zainteresowanych ustalono harmonogram tzw. minimum izolacji. Żeby go zrealizować potrzebne są jednak materiały i rusztowania.

Szanse na lepszy węgiel

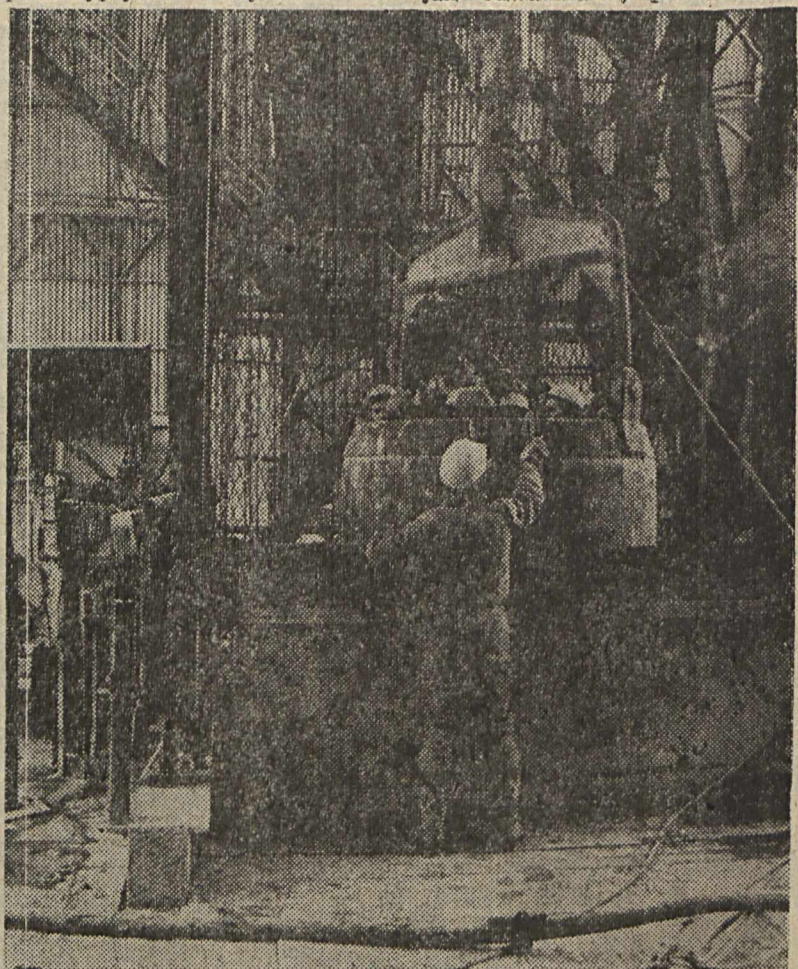
(Dokończenie ze str. 1-ej)

nością ponad 1.000 ton, a największe z nich przerabiają po 2.400 ton na godzinę.

W latach Polski Ludowej w górnictwie wybudowano 43 zakłady przeróbki mechanicznej węgla. Pierwsze z nich w kopalniach „Sośnica”, „Halemba”, „Wawel” powstały w oparciu o projekty, technologie i maszyny z Związku Radzieckiego. Obecnie również i w tej dziedzinie górnictwa rozwinięliśmy oryginalną myśl techniczną na światowym poziomie, eksportując do krajów, technologii i maszyny przeróbki do 27 krajów. Obecnie np. na deskach projektantów Głównego Biura Studiów i Projektów Przeróbki Węgla „Separator” w Katowicach znajdują się między innymi opracowania dla Jugosławii i Argentyny. Nadal współpracujemy ściśle z projektantami radzieckimi, wymieniając opinie na temat prowadzonych prac i doświadczeń eksploatacyjnych. Aktywnie też

soko sprawnych metod technologicznych, systemów kontrolnych i sterowniczych.

Nowoczesna myśl projektowa pozwoliła nie tylko na zwiększenie wydajności i skuteczności procesów przerobczych, ale też — dzięki intensyfikacji wielu rozwiązań — na zmniejszenie średnio o 25 proc. kosztów wzbogacenia węgla, obniżenie o 20 proc. nakładów inwestycyjnych, zmniejszenie o ok. 30 proc. kubatury pomieszczeń, a o ok. 20 proc. — maszyn i urządzeń. Znacząco skróceniu uległy także cykle projektowe i inwestycyjne, o jedną trzecią zmniejszyło się zatrudnienie załogi eksploatacyjnej. Stworzyła się także możliwość dalszego, racjonalnego rozwoju automatyzacji procesów przerobczych. Przemysł maszyn górnictwa opanował produkcję pełnego wyposażenia nowoczesnych zakładów przerobczych, łącznie z urządzeniami pomocniczymi, a w takich asortymentach jak odwadniarki, przesiewacze,



Rozwija się obywatelski czyn dla uczczenia 35-lecia PRL. Cenne zobowiązanie podjęli również górnicy Lubelskiego Zagłębia Węglowego

działamy na forum Rady Naukowo-Technicznej d/s Wzbogacania i Wykorzystania Węgla, utworzonej przy Stałej Komisji Przemysłu Węglowego RWPG.

Dynamiczny rozwój górnictwa w naszym kraju, zmiany w strukturze ziemowej węgla, zachodzące na skutek rozwoju mechanizacji wydobycia (96 proc. węgla urabiamy już mechanicznie, blisko 70 proc. pochodzi ze ścian kompleksowo zmechanizowanych), a także wzrost wymagań jakościowych w stosunku do tego paliwa — stworzyły nowe potrzeby w zakresie doskonałości technologii przeróbki węgla. W sukurs im idą prace badawcze Głównego Instytutu Górniczo-Geologicznego, ulepszające technologie i środki flotacyjne, rozwój myśli technicznej w pracowniach konstrukcyjnych „Komagu” i „Separatora”.

Zasadniczy postęp w tej dziedzinie notujemy zwłaszcza w latach siedemdziesiątych. Rozpoczęliśmy wówczas budowę zakładów o zdolności produkcyjnej przeszło 2.000 ton węgla na godzinę. Największe i najnowocześniejsze zarazem zakłady przeróbki kopalni „Borynia” i „XXX-lecie PRL”, oddane do eksploatacji w latach 1974 i 1976, stanowią jednocześnie poligon doświadczalny dla wielu nowych, po raz pierwszy wdrażanych do praktyki produkcyjnej zautomatyzowanych urządzeń i instalacji, wy-

35-lecie istnienia MO i SB

Na straży bezpieczeństwa i porządku

Kiedy na pierwszym swoim posiedzeniu w wyzwolonym Lublinie Krajowa Rada Narodowa 15 sierpnia 1944 roku powołała do życia Milicję Obywatelską, ówczesny powiat kozienicki był jeszcze zajęty przez Niemców. Wolność zawiątała na tę ziemię pół roku później — 15 stycznia 1945 roku — świtem, którym po raz pierwszy ludzie ujrzeli mundury polskich i radzieckich żołnierzy.

Już po południu tego samego dnia zapadła decyzja o powołaniu Miejskiej Komendy Milicji Obywatelskiej, a dwa dni później przybyli z KW MO Kielce ppor. Tadeusz Tomala rozpoczął organizowanie KP MO. Funkcjonariusze MO i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego rekrutowali się spośród miejscowych obywateli — byłych żołnierzy AL, AK i BCh. Część z nich przybyła z Kielc. W tym pierwszym okresie na terenie działania Komendy Powiatowej utworzono 26 posterunków, których liczba — na skutek zaprowadzania ładu i porządku, a także zmian administracyjnych — z czasem została zmniejszona.

W żadnym miejscu naszego kraju, w tamtych trudnych latach praca funkcjonariuszy MO i UB nie była łatwa. W powiecie kozienickim dodatkowo utrudniały ją duże kompleksy leśne, stanowiące doskonałą kryjówkę dla band reakcyjnego podziemia. WIN-u, NSZ-u, a także band rabunkowych. Te same lasy, które sprzyjały partyzantom prowadzącym swą walkę z okupantem — utrudniały wprowadzenie ładu i porządku publicznego, zapewnienie bezpieczeństwa ludności i likwidację ugrupowań wrogich politycznie. W walkach z bandami, w najcięższych latach 1945—1952 — poległo 66 funkcjonariuszy i 30 osób spośród ludności cywilnej.

„Banda „Sochy” dokonywała napadów na posterunki MO, które rozbrajała, dokonywała na-

nej. I chociaż ofiary były duże, chociaż działalność band naruszała spokój i radość z wyzwolenia kraju funkcjonariusze MO i UB nie zrezygnowali ze swych zadań, nie ulegli. W wolnym kraju toczyli walkę z tymi, którzy byli przeciwni jego nowemu kształtowi; z tymi, którzy tylko zbrojnie umieli sprzeciwiać się władzy i ludu i wreszcie — z tymi, którzy usiłowali ten okres wykorzystać dla łatwego wzbogacenia się. Nie było łatwo dokonać podziału, nie było czasu na rozpoznanie — która banda dokonała napadu, jakie jest jego tło — za broń chwytały wszyscy obecni na posterunku. Bronili nie tylko własnego życia, ale przede wszystkim bronili nowych praw społecznych, bronili władzy ludu. Jakże często ginęli, jakże często ustępująca banda pozostawiała za sobą zmasakrowane zwłoki młodych milicjantów, jakże często pnieły posterunki. Bandy „Orlika”, „Sochy”, „Grabia”, „Orla” ustępowała do lasu unosząc łupy, ale też i ponosząc straty. Z biegiem miesięcy, lat były one coraz bardziej dotkliwe, coraz częściej bandy szły w rozsypek a ich członkowie stawali przed wymiarem sprawiedliwości. W krótkim rozkazie KW MO w Kielcach z 25 lipca 1945 roku czytamy:

„Banda „Sochy” dokonywała napadów na posterunki MO, które rozbrajała, dokonywała na-

Budowlany rejs

U stoczniołów z Gdańska terminował wprawdzie krótko, ale właśnie tam nauczył się zawodu. PME „Elektrobudowa” prowadziło w „Komunie Paryskiej” montaż instalacji elektrycznych i podłączeń napędów. To właśnie stoczniołowie przekonali go, że ważna jest jakość pracy, ale nie mniej estetyka jej wykonania. Początkujący monterzy często zapominają o tej podstawowej zasadzie: nie wystarczy robotę zacząć, trzeba ją szybko skończyć. Jak to rozumieć?

— Zwyczajnie. Jeśli od samego początku dobrze się przyszkolić — mówi STANISŁAW GRZEGÓRCZYK — nie musisz



poprawiać usterkę, z robotą uporasz się na czas. Zadolowany jest wtedy przybysz, a na liście plac piszą należne wynagrodzenie. Bo placą tylko za dobrze wykonaną robotę. Zaczynamy pracować wreszcie na swoje konto, a nie na obcioków.

Stanisław Grzegórczyk, przybysz z wojny, przyjechał do Kielc w 1962 roku. Właśnie w lipcu minęło 17 lat jego pracy w „Elektrobudowie”. Montował instalacje w obiektach małych — jak cukrownia Chrochów-Tyńce — i

Od pierwszego alarmu

— Swoją pobyt w Kozienicach rozpocząłem od chrztu bojowego — wspomina ppor. STANISŁAW MAJEWSKI z Komendy Powiatowej MO. — Do miasta przyjechałem 7 lutego 1949 roku o godzinie 22.00, skierowany tutaj do pracy przez KW MO w Kielcach. Pobierałem mundur, buty, wskazywano mi moje miejsce do spania... Z krótkiego snu o 1.00 wywrwał

na się gromadzić tak licznie i bandyści wycofali się. Później — już jako funkcjonariusz — mogłem przekonać się jak potrafią być okrutni i bezwzględni. W ZWM pracowałem od 1948 roku, a już w lutym 47 r. wstąpiłem do PPR.

Ppor. Majewski potrafił znaleźć czas na pracę społeczną. W organizacji partyjnej pełnił



Rok 1977 ppor. Stanisław Majewski otrzymuje Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

„Wszystkim milicjantom służby kryminalno-sledczej oraz obywatelom, którzy przyczynili się do zlikwidowania bandy udzielam pochwały i mam nadzieję, że mimo ciężkich warunków pracy w powiecie kozienickim w krótkim czasie mieszkanie wróci do normalnego życia...”

Rozkaz, odczytany funkcjonariuszom całego województwa, podpisał Komendant Wojewódzki MO ppłk. Kuźnicki.

Spośród tych, którzy pamiętają tamte wydarzenia i którzy byli ich uczestnikami — mówi kierownik Komendy MO w Kozienicach kpt. Stanisław Szostak — jest już wśród nas niewiele. Ppor. STANISŁAW MAJEWSKI, st. sierż. BRONISŁAW LEŁOCH, st. sierż. HENRYK KURLENKO, st. sierż. JAN CZYSZEK. Przez wszystkie te lata praca w MO oznaczała dla nich niepewność czy wrócić do domu, czy jeszcze zobacz się z rodzinami. Wychodząc na służbę, na patrol nie wiedzieli czy powrócą do komendy.

Przy wspomnieniach o tamtych bogatych w wydarzenia dniach, pełnych niebezpieczeństw, dzisiejsza praca funkcjonariuszy MO i SB jest żmudnym postępowaniem dowodowym, skrupulatnym analizowaniem każdego przestępstwa i wykroczenia, jest prowadzeniem działalności prewencyjnej, przyczyniającej się do zmniejszenia ilości przypadków naruszania ładu i porządku publicznego. I chociaż zdarzają się chwile niepokoju, prowadzący posąg za przestępstwa lub drobne łapówki śledztwo to wiemy, że nie grozi ludności i nam samym tak powszechne niebezpieczeństwo. Wprawdzie nie można porównywać ilości przestępstw i wykroczeń popełnianych w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i obecnie, ale można jednak dokonać pewnego uogólnienia — w zasadniczy sposób zmieniła się ich struktura i waga. Przestępstwa ciężkie, takie jak zabójstwa, gwałty, rozbój, na naszym terenie nie występują. Pewien problem stanowią przypadki zagarnięcia mienia. Nie zawsze możliwe jest uzyskanie dowodów, nie zawsze możemy zapobiec. Dlatego prowadzimy szeroką akcję prewencyjną. W sposób szczególny na zagrożenia ochrony mienia społecznego uczulamy kierownictwo i załogi poszczególnych przedsiębiorstw.

(Dokończenie na str. 4-ej)

mnie alarm bojowy, mój pierwszy alarm w życiu. W biegu schwyliłem broń, której nigdy dotąd nie trzymałem w ręku, usłyszałem rozkaz — Do samochodu i razem z innymi funkcjonariuszami pojechałem na akcję przeciwko bandzie „Dra-gala”, która właśnie dokonała napadu. Tego dnia nam umknął — zbyt późno nas zawiadomiono — zlikwidowaliśmy ich 3 lata później.

Zanim ppor. Stanisław Majewski rozpoczął pracę jako funkcjonariusz PUBP w Kozienicach z działalnością reakcyjnego podziemia zetknął się prowadząc zebrania ZWM. Do organizacji wstąpił w 1945 roku w Jedrze-jowie, gdzie do 1948 r. był instruktorem w Zamądzkiej Powiatowym ZWM.

— Pamiętam, w 47 roku prowadziliśmy zebranie we wsi Oksa. W pewnej chwili na salę wkroczyło trzech umundurowanych mężczyzn i rozpoczęli robić. Wiemy przecież, że nie zawsze pomagają nawet sankcje. Oni, młodzi, w głębi duszy są chętni jak mój mały wnuczek — kiedy przyjdzie do domu od razu chwytą za czapkę, zakładają na głowę i cieszą się, że dziadek ma mundur. Młodzi chyba także czują respekt przed mundurem, trochę im imponuje to, co przeżyliśmy i zawsze, z zainteresowaniem słuchają opowieści o tamtych latach.

wiele funkcji od momentu, kiedy w 1953 roku został wybrany członkiem egzekutywy POP w PUBP. W chwili obecnej jest od 1975 roku I sekretarzem. Pracuje także w Komitecie Rodzicielskim ZSZ.

— Widzi pani, tyle złego mówi się o naszej młodzieży — że chuligani, rozrabia, popija piwko przy kioskach, a to nie jest prawdą. Nie znaczy to, że wcale nie ma takich młodych ludzi, ale też nie ma ich tak dużo. Przecież przy tym samym kiosku stoją dorośli, którzy im dają przykład. I jeżeli młodego człowieka można wychować, można się odwołać do jego ambicji, zawrzeć umowę — ten jeden pierwszy raz damy, ale w następnym przypadku już kierujemy sprawę do kolegium — to człowieka dorosłego znacznie trudniej jest przekonać, że postępuje źle, że tak właśnie nie powinien robić. Wiemy przecież, że nie zawsze pomagają nawet sankcje. Oni, młodzi, w głębi duszy są chętni jak mój mały wnuczek — kiedy przyjdzie do domu od razu chwytą za czapkę, zakładają na głowę i cieszą się, że dziadek ma mundur. Młodzi chyba także czują respekt przed mundurem, trochę im imponuje to, co przeżyliśmy i zawsze, z zainteresowaniem słuchają opowieści o tamtych latach.

Beton odporny na mróz

Składnikami betonu, jednego z najbardziej rozpowszechnionych materiałów budowlanych są cement, kruszywo, woda. Co raz częściej jednak są stosowane jeszcze inne składniki, a mianowicie chemiczne dodatki do betonu, pozwalające na przyspieszenie twardnienia tego materiału, bądź umożliwiające prowadzenie robót budowlanych zimą. Prace nad dodatkami do betonu prowadzi w kraju Instytut Techniki Budowlanej. Niektóre z opracowanych preparatów są już produkowane, inne będą wdrażane do praktyki produkcyjnej. Pozwalają bowiem na uzyskanie wyższej jakości betonu, przyspieszenie tempa budownictwa itp.

Jednym z takich dodatków jest „Gelex”, umożliwiający twardnienie betonów i zapraw

cementowych w warunkach zimowych przy temperaturze do 258 K. Cechuje się on uniwersalnością zastosowania, wyraźnie wpływa na polepszenie wytrzymałości betonu, może być wykorzystywany w konstrukcjach monolitycznych, budownictwie uprzemysłowionym, w produkcji prefabrykatów. „Gelex” sprawia, że beton ma 6-krotnie dłuższy czas zamarzania, w porównaniu z materiałem bez dodatku. Jest jednokładnikową, sproszkowaną mieszaniną związków organicznych i nieorganicznych. Wstępne zastosowanie „Gelexu” przez przedsiębiorstwa budowlane w pełni potwierdziły jego przydatność. Pod względem właściwości przewyższa on dotychczas używane środki np. węgla potasowego czy sodowego. Ich podstawową wadą było bowiem obniżanie

wytrzymałości betonu i ograniczono możliwość zastosowania, w zależności od poziomu temperatury. Korzyści z prowadzenia robót budowlanych zimą są dość istotne. W naszym klimacie szczególnie uciążliwy dla budownictwa jest okres od listopada do kwietnia. Niskie temperatury hamują, a nawet uniemożliwiają procesy tzw. hydratacji cementu. Zapobieg wydużeniu lub zatrzymaniu prądy przy betonowaniu można m.in. przez podgrzewanie składników betonu, desekowania itp. Ale te zabiegi wymagają znacznych kosztów, a stosowanie nowych technologii, urządzeń i specjalistycznej obsługi. Bardziej ekonomiczne jest wykorzystanie chemicznych dodatków do betonu.

Nasz komentarz

Aby „polskie” znaczyło „dobre”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zakład pracy może zastosować wymówienie umowy o pracę bez wypowiedzenia. Każde takie pisemne upomnienie może pociągnąć za sobą zmniejszenie regulaminowej nagrody o 25 proc. Nie wyklucza to możliwości dalszych konsekwencji złej roboty, w postaci konieczności zrekomensowania spowodowanych przez nią strat. Do egzekwowania takiej rekompensaty jednostki gospodarki społecznej są zobowiązane na mocy ustawy.

Kto ma kontrolować jakość wyrobów, usług i obiektów budowlanych? Przewidziano tu działania wielopostupowe. Wprowadzono przede wszystkim obowiązek analizowania potrzeb użytkowników co do jakości, badania stopnia zaspokojenia tych potrzeb, a także obowiązek wykorzystywania tych ocen do usprawniania działalności gospodarczej. Obowiązek ten ciąży na ministrach, wojewodach i prezydentach miast stopnia wojewódzkiego. Organem administracji państwowej kontrolującym i koordynującym całość działań w dziedzinie jakości wyrobów, usług itd. jest Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości. Uprawnienia do przeprowadzania kontroli jakości ustawa nadaje też organizacjom społecznym, które wskazuje swoim rozporządzeniem Rada Ministrów.

Co ma czynić producent, aby jego wyroby odpowiadały ustawie o jakości? Na pierwszym miejscu wymienia się potrzebę tworzenia warunków dla dobrej roboty już na etapie projektowania i przygotowywania produk-

cji, aby dobrej jakości nie osiągnąć drogą kosztownych przeróbek. Klady się nacisk na dobór pracowników o należytych kwalifikacjach i ich szkolenie. Wprowadzony jest obowiązek zasięgania opinii użytkowników w sprawach jakości, a także zapewnienia im niezbędnej informacji o cechach i właściwościach produkowanych wyrobów. Ustawa zobowiązuje też — w szczególnych warunkach — do przerzucania produkcji wyrobów nie odpowiadających ustalonym poziomowi jakości.

Kto będąc kierownikiem jednostki gospodarki społecznej lub osobą odpowiedzialną w takiej jednostce za jakość wyrobów, usług, robót lub obiektów budowlanych... dopuszcza do wykonania ich w sposób nie odpowiadający ustalonym wymaganiom jakościowym — podlega karze grzywny do 5 tys. zł. W przypadku kiedy jakość ta jest „rażąco gorsza” — grzywna może wynieść 25 tys. zł. Grzywna — jak wiadomo — nie może być spłacona z funduszu zakładu. Odpowiedzialność za brakrobność będzie ponoszona osobiste.

W debacie sejmowej wskazywano, że na skutek złej roboty gospodarka kraju traci rocznie dziesiątki miliardów złotych. Dokonaliśmy — my wszyscy — w ostatnich latach wielkiego wysiłku, aby nasz przemysł był nowoczesny. Nie wolno dopuścić, aby wysiłek ten owocował w stopniu mniejszym niż powinien, w rezultacie wytwarzania na tym nowoczesnym sprzęcie — bubi.

OKRUCHY IDYGRESJE

NIE CIESZ SIĘ DZIADKU...

— No, nareszcie mają za swoje — z bliskim satysfakcją w oku stwierdzali co niektórzy, widząc „Okruchy” jadące milicyjnym gazikiem. Za wcześniej, kochani, za wcześniej. Jeszcze poczekamy, jeszcze zobaczymy... Jak na razie „Okruchy” są u samych — no, może nie szczytów (to wrodzona skromność przez nas przemawia), ale napewno u źródła informacji wszelakich o waszych niecnych sprawkach — cni mieszkańcy Ciemnogrodu.

POGROMCA ZWIERZĄT

31 lipca br. przy bramie wjazdowej na teren budowy kierowca „Zila” potrafił psa przechodzącego drogą. Z pewnością mógł oszczędzić biedne stworzenie, bo widział je z daleka i nie powinien w tym miejscu jechać zbyt szybko. Niestety, kierowcy bardzo często zapominają, że teren budowy to nie tor doświadczalny. Dzisiaj pies, jutro... Brr, na psa urok!

A swoją drogą — z bliska wypadek obserwowało kilku robotników i strażnik, nikt jednak nie umiał podać numeru rejestracyjnego samochodu. Ot, przyjaciele zwierzęcia!

PROPOZYCJA NIE DO ODRZUCENIA

W kołach zbliżonych do TVP krąży pogłoski, że kinematografia polska dlatego nie ma dobrych filmów kryminalnych, że brak u nas tzw. realiów. Ten pogląd wyrażili dwaj panowie W. — Waldemar Łysiak i Witold Orzechowski — w programie pt. „Jak zostać żurnalistą”. Ze smutkiem konstatawali oni, że przeciętny żaden księgowy nie zapłaciłby okupu za zwrot uprowadzonego dyrektora „Energomontażu-Północ”. Proponujemy — spróbujcie panowie, a przekonacie się co to znaczy zdradzić z załogą tego przedsiębiorstwa. „Okruchy” ze swej strony zapewniają miejsce w klinice rehabilitacji pourazowej.

60 lat w służbie energetyki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ten okres to także przygotowanie założeń technicznych i ekonomicznych i przystąpienie do automatyzacji sieci telefonicznej w naszym kraju, zapoczątkowanie prac nad elektryfikacją kolei, współudział w międzynarodowych pracach elektrotechnicznych, a zwłaszcza w Międzynarodowej Komisji Wielkich Wielkich Sieci Elektrycznych, Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej, Międzynarodowej Unii Naukowej Radiowej, Międzynarodowym Związku Wytwórców i Rozdzielców Energii Elektrycznej, a także Światowej Konferencji Energetycznej, Międzynarodowym Związku Telekomunikacyjnym i Międzynarodowych Doradczych Komitetach: Telegraficznym i Telefonicznym i in.

Przypomnieć też trzeba chlubne karty, jakie zapisali polscy elektrycy w okresie okupacji hitlerowskiej, tworząc w warunkach konspiracji nowe projekty elektryfikacji kraju i opracowując wiele projektów nowych przepisów i słownictwa elektrotechnicznego.

Dziś Stowarzyszenie Elektryków Polskich zrzesza ponad 50 tys. inżynierów i techników, specjalistów elektroenergetyków, telekomunikacji, elektroniki i innych gałęzi elektryki. Działalnością swoją SEP obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego, a zwłaszcza energetykę zawodową i przemysłową, przemysł elektrotechniczny i elektroniczny, trakcję elektryczną, telekomunikację, elektryfikację gospodarstw miejskich i wiejskich, instalacje elektryczne, automatykę, informatykę, elektromedycynę itp.

Celem stowarzyszenia jest rozwijanie działalności naukowo-technicznej w wymienionych dziedzinach gospodarki podnoszenie poziomu wiedzy, kultury technicznej, etyki zawodowej i kwalifikacji inżynierów i techników.

We współczesnym świecie rozwój poszczególnych dziedzin elektryki warunkuje osiągnięcie wysokiego poziomu rozwoju społecznego i gospodarczego. Sama elektryka wymaga jednocześnie współdziałania i wsparcia ze strony innych dziedzin nauki i techniki. Dlatego też — stwierdzono to na ubiegłorocznym XXI Walnym Zjeździe SEP — należy dążyć do dalszego rozszerzenia w naszym kraju zastosowań energii elektrycznej i urządzeń elektrycznych oraz upowszechnienia zelektryfikowanych i zelektronizowanych urządzeń usprawniających poszczególne dziedziny naszego życia.

Mimo opracowania programu elektryfikacji gospodarki narodowej do 1990 r., rozwój przemysłu materiałów i podzespołów elektrycznych, a także przemysłów pokrewnych wymaga zdaniami elektryków dalszego znacznego przyspieszenia. Rozwój bowiem krajowych przemysłów elektrycznych jest nadal opóźniony — mimo poważnych osiągnięć, jakie dokonane zostały w tym zakresie w ostatnich latach — w stosunku do postępu dokonanego w wysoko uprzemysłowionych krajach. Organizacja to szczególnie oplanalny eksport naszych wyrobów elektrycznych, zmuszając do znacznego i kosztownego importu.

Właściwe zdyskontowanie możliwości stwarzanych przez elektrykę wymaga m. in. zwiększenia dostaw dla budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i komunalnego oraz dla trakcji elektrycznej i energetyki, nowoczesnej aparatury, kabli, przewodów i osprzętu instalacyjnego. Intensyfikacji elektryfikacji i elektryzacji wymaga też dalszy dynamiczny rozwój rolnictwa i transportu. Niezwykle ważnym jest przy tym, aby rozwój bazy materiałowej i podzespołowej dla wszystkich przemysłów elektrycznych, a także produkcja sprzętu elektrycznego, elektroenergetycznego i teleelektrycznego dostatecznie wyprzedzały tempo rozwoju wyrobów finalnych.

Szczegółowej uwagi — zdaniem

Najpierw w fabrykach domów

W Instytucie Mechanizacji Budownictwa prowadzone są prace nad nowym systemem eksploatacji maszyn i urządzeń zainstalowanych w fabrykach domów. Organizacja obsługi maszyn nie tylko w budownictwie, ale i w innych działach gospodarki stwarza dość znaczne możliwości podwyższenia efektywności gospodarowania środkami produkcji.

Doskonalszy sposób wykorzystywania i obsługi urządzeń — to szansa obniżenia kosztów własnych, zmniejszenia awaryjności maszyn i tym samym zwiększenia wydajności linii produkcyjnych, wzrostu wydajności pracy służb obsługi eksploatacyjnej itp.

Utrzymanie parku maszynowego bez ciągłego dostosowywania metod obsługi do określonych potrzeb: coraz nowocześniejszych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych maszyn, prowadzić może do nieproporcjonalnego wzrostu nakładów na obsługę tych urządzeń. Nowe systemy obsługi eksploatacyjnej powinny więc zapewniać prawidłowe wykorzystanie nagroma-

żonego potencjału wytwórczego. Wybór fabryk domów, jako pierwszej grupy zakładów budownictwa, dla których zostanie opracowany zmodernizowany system obsługi wynika m. in. z faktu zainstalowania w nich nowych maszyn i urządzeń o znacznej liczbie i eksploatacji ich w różnych warunkach regionalnych.

Dla rozwiązania pierwszej części zagadnienia — wyboru najlepszego modelu obsługi, zastosowano analizę systemową, którą objęto cztery podstawowe systemy konstrukcyjno-montażowe budowy domów. Wyniki tej analizy pozwoliły m. in. na znalezienie wspólnych cech stosowanej dotychczas przez fabryki obsługi eksploatacyjnej. Otóż każda fabryka sama zaspokaja potrzeby obsługowe organizując własne zaplecze naprawcze i bazę produkcyjną części zamiennych, zawierając także porozumienie z innymi zakładami produkcyjnymi lub usługowymi. Konsekwencją stosowania tej „zasady samowystarczalności” jest stawianie w hierarchii potrzeb obsługowych kryteriów technicznych przed ekonomicznymi, czy np. obniżanie własności użytkowych maszyn przez — czasami — niezbyt odpowiednie metody napraw.

Proponowany przez IMB system eksploatacji byłby tzw. wskaźnikowym systemem. Polega na tym, że fabryki domów powinny ściśle współdziałać ze specjalistycznymi zakładami naprawczymi i produkcyjnymi (producentami maszyn i ich elementów), a wskaźnik udziału każdej ze stron byłby określany na podstawie technicznej zdolności naprawczej poszczególnych grup maszyn oraz potencjału obsługowego. Zasadą proponowanego systemu byłaby optymalizacja kosztów eksploatacji, czyli „pokrywanie się progów technicznego z ekonomicznym.”

Na straży bezpieczeństwa i porządku

(Dokończenie ze str. 3-ej)
biorstw, zwracamy uwagę i egzekwujemy od zainteresowanych właściwe zabezpieczenie magazynów, pomieszczeń biurowych, terenu zakładu. Sami także dokonujemy kontroli stanu zabezpieczenia, a w czasie patroli zwracamy uwagę na miejsca łatwo dostępne. Jedną z form prewencji, stosowaną przez nas z dobrym skutkiem jest prowadzenie rozmów ostrzegawczych z osobami, które podejrzewamy o popełnianie czynów niezgodnych z przepisami prawa.

W naszej pracy często spotykamy się z pomocą społeczeństwa. Dzięki pomocy jednego z mieszkańców miasta mogliśmy szybciej wykryć i ująć sprawców włamań do sklepów w osiedlu Energetyki. Przechodnie, świadkowie napadu rabunkowego na staruszkę idącą ulicą, zatrzymali sprawcę — młodego, silnego 19-latkę i przyprowadzili go do komisariatu. Ogromną pomoc okazują nam społeczni inspektorzy ruchu drogowego oraz

członkowie ORMO. W roku ubiegłym nasza jednostka ORMO, licząca 359 członków, we współzawodnictwie na najlepiej pracującą jednostkę w województwie uzyskała puchar przechodni Wojewódzkiego Społecznego Komendanta ORMO w Radomiu. Jako cel w roku bieżącym ormowcy postawili utrzymanie się na pozycji najlepiej pracującej jednostki i uzyskanie pucharu po raz drugi.

Nie wypada mi i nie chcę dokonywać oceny pracy naszych funkcjonariuszy. Podam jedynie — jako dosyć obrazową ilustrację naszych wysiłków — fakt, że w I półroczu br. na 228 popełnionych przestępstw wykryliśmy sprawców w 90 proc. przypadków. Dla nas najważniejsze jest to, że na każdym kroku odczuwamy pomoc społeczeństwa, a uznaniem dla nas są te przypadki kiedy ludzie zwracają się z prośbą — jeżeli wy nie pomożecie, to już chyba nikt nie znajdzie rady.

Nasz plebiscyt na najlepszego kierowcę Jan Janeczek

Jak twierdzą znawcy — autobusy, które eksploatował przejechały najwięcej kilometrów bez kapitalnych remontów. Takim osiągnięciem może poszczycić się tylko kierowca o najwyższych kwalifikacjach. Z koźnickim oddziałem PKS związany jest od chwili jego powstania, już 18 lat, a zawód kierowcy wykonuje od 1959 roku.

— Na początku — wspomina Jan Janeczek — na peryferiach budujących się Koźienic stał barak, a na błotnistym placu było 6 autobusów. To był cały majątek i wyposażenie naszego oddziału. Zimą nie mieliśmy się nawet gdzie umyć, nie mówiąc już w ogóle o remontach, które trzeba było robić pod gołym niebem.



KUPON PLEBISCYTOWY

wytnij!

imię i nazwisko kierowcy

imię i nazwisko głosującego

miejsce pracy głosującego

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy Elekrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowiński
Red. Techniczny:
Ryszard Chojański
DRUK: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 42.
Nakład 4.000 + 35 egz.

Zam. nr 1412 H-7